Cena numeru mk. 150.
Nr. 28. Wtorek 6 lutego 1923 roku. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi: marek 2800.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 3000.
W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 3400.
Z przesyłką pocztową mk. 3400 miesięcznie.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 9. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

OD ADMINISTRACJI.

Filja „Iskry" w Dąbrowie od dnia 1-go lutego r. b. została przeniesiona z ulicy Sienkiewicza Nr. 6 do księgarni Leokadji Adamczykowej i S-ka, przy ulicy Sobieskiego Nr. 8.

ś. † p.
DOKTÓR MEDYCYNY
EDWARD PFABE
po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w Wolbromiu w poniedziałek dn. 5 lutego 1923 r. przeżywszy lat 63.
Drogie nam zwłoki przewiezione zostaną z Wolbromia do Sosnowca i pochowane będą na cmentarzu ewangelickim.
O dniu pogrzebu podane będzie zawiadomienie.
Pogrążeni w nieutulonym żalu
Żona, siostra, bracia, dzieci i rodzina.

W KRAJU MILJONERÓW.

Sosnowiec, 6 lutego.

Wymarzyliśmy sobie w okresie niewoli niepodległą Polskę, jako ziemię bogatą, zasobną we wszelkiego rodzaju dostatki i jako matkę czułą dla dzieci aż do zaślepienia. Wszystkie niemal dotychczasowe rządy w Polsce jakby zahypnotyzowane tym ogólnym mniemanym starały się pod tym względem nie wzbudzać rozczarowania w narodzie, nie starały się przekonać go, że Polska nie jest towarzystwem dobroczynności, któreby miało tworzyć raj swym pupilom bez najmniejszej z ich strony ofiary.

W umysłowości przeciętnego obywatela wytworzyło się mniej więcej takie kombinacyjne rozumowanie: „chcę kupić to i owo, ponieważ jednak brak mi pieniędzy, trzeba puścić w ruch wszystkie sprężyny, a pieniądze mieć muszę. Czyż nie jestem obywatelem wolnej i niepodległej Polski? Naciska się więc sprężyny, puszcza się w ruch związki, towarzystwa, stowarzyszenia i cechy, ba, sejm nawet i ostatecznie Polska przekona zwykle swego marnotrawnego syna, że jest matką, a nie macochą. Jak państwo na tym wychodzi, o to mniejsza, w myśl arcypolskiej zasady: „Jakoś tam będzie".

A państwo na tej gospodarce wychodziło i wychodzi jaknajgorzej. Dogadzając słusznym i niesłusznym wymaganiom i zachciankom swych obywateli, niema dość siły, czy odwagi żądać jednocześnie od nich daleko idących ofiar w dziedzinie gospodarki. Wystarczy wspomnieć tylko o podatkach.

Dr. E. Rose w swej ciekawej książce p. t. „Bilans gospodarczy trzech lat niepodległości" przytacza w liczbach średnie obciążenie podatkowe obywateli. Według tych obliczeń w roku 1912 podatek ściągany przez zaborców wynosił mniej więcej 28,4 marek złotych, w roku zaś 1920 tylko 4,7 marki zł., w r. 1921 wzrósł zaś podatek do 11,7 mk. zł., wszelako o ileż był mniejszy od podatku, który płaciliśmy moskalom, niemcom i austrjakom!

Ażeby podołać wszystkim wydatkom, państwo polskie szło po linji najmniejszego oporu, wypuszczając w świat coraz to nowe emisje banknotów, czego rezultat był taki, że, gdy w końcu roku 1918 było w obiegu marek polskich 1 miljard, to w końcu ub. roku było ich już 600 (sześćset) miljardów.

Coprawda, emisja jest także swojego rodzaju podatkiem. Kto w grudniu schował 100 tysięcy mk., aby w karnawale kupić buciki sobie, żonie i córce, ten się przekonał, że obecnie będzie mógł kupić tylko jedną parę bucików, bo marka polska przez te dwa miesiące tak się rozwodniła, iż ma w stosunku do nabywanego towaru zaledwie trzecią część tej wartości, którą posiadała w grudniu. Z pomocą tego rozwadniania waluty, czyli emisje, państwo wzięło podatek w wysokości ceny dwu par bucików.

Do czego to jednak pro- adzi? Poprostu do tego, e niema bodaj w Polsce ż nikogo, ktoby, mając pieniądze na 3 pary bucików, zekał z kupnem aż 2 mie- ące. Dziś są pieniądze, ziś się je wydaje, bo jutro ż mniej będą warte.

Wyraz „oszczędność“ da- no został wykreślony z aszego słownika. Zyjemy obie tak z dnia na dzień, ez myśli o jutrze.

Cnota oszczędności była ranitowym fundamentem ospodarki narodowej i jej wórczym elementem. Dziś, amiast oszczędności, mamy pekulację. Dziś się wszyst- o kupuje i sprzedaje, ale kt nic nowego nie buduje. andlujemy starzyzną; przechodzi z rąk do rąk, ceny rosną, ale bogactwo narodowe zmniejsza się, choć z astronomicznymi cyframi operuje się w budżecie państwa, a każdy z nas jest miljonerem.

Tych stosunków zgoła bolszewickich mamy już po uszy. Czas już, aby się skończyły. A stanie się to wówczas dopiero, kiedy państwo z jednej strony zrezygnuje z roli dobrodzieja i wykreśli ze swych wydatków pozycje pod tytułem „subwencje“ i poczyni wszelkie oszczędności, z drugiej zaś strony przypomni obywatelom, że powinni płacić podatki, jeżeli już nie większe, to w każdym razie takie same, jak płacili zaborcom.

Gdańsk a Polska.

(Korespondencja własna „Iskry“).

Gdańsk, 3 lutego.

Stosunki między Gdańskiem a olską z dnia na dzień naprę- ają się coraz bardziej, dzięki na- zej ślamazarności czy delikatno- ci z jednej strony, a z drugiej— zięki wzrastającej z dnia na dzień ucie gdańszczan, czerpiących w erlinie natchnienie do swych rogich wystąpień przeciw Pol- ce.

We wszystkich niemal umo- ach, zawartych przez nas z dańskiem, mamy mnóstwo nie- sności i niedomówień, które se- at wolnego miasta tłumaczy awsze na naszą niekorzyść. To est spuścizna po pierwszym ko- isarzu genera nym, p. Biesia- eckim.

Mimo podniesienia się naszego naczenia w Gdańsku, dzięki pra- y p. Plucińskiego wciąż jeszcze onosimy skutki błędów p. Bie- iadeckiego i nie zajęliśmy w dańsku stanowiska, które nam ię należy, nietylko według tra- tatu wersalskiego, ale przede- wszystkim według mocarstwowe- o stanowiska Polski.

Jak to tam, z uznaniem ze stro- y Gdańska mocarstwowego sta- owiska Polski, wiedzą najlepiej bywatele polscy, którzy jak zło- zyńcy zgłaszać się muszą oso- iście do policji gdańskiej wzgl. łacą kary, rano przez policję wyrzucani z łóżek, a nawet are- ztowani.

Inny przykład nie mniej jest harakterystyczny. Polska ma reprezentację Gdańska na zewnątrz. Cóż to atoli obchodzi władze gdańskie i władze berlińskie? Otóż takie berlińskie ministerjum wojny nie uznaje istnienia wolnego miasta i w dalszym ciągu udziela mianowań oficerskich obywatelom gdańskim. Ostatnio mianowany został porucznikiem „z prawem noszenia munduru 5-go pułku kirasjerów“, urzędnik gdański, Bürgel.

Zważyć przy tym należy, iż konstytucja gdańska zabrania noszenia i przyjmowania zagranicznych tytułów i odznaczeń. Jak jednak w rzeczywistości zakaz ten jest przestrzegany, świadczy fakt, że znaczna ilość funkcjonarjuszów gdańskich „schützpolizei“ posiada pruskie nominacje oficerskie, otrzymane już na służbie w. miasta, i że komendant policji gdańskiej świeci pruskimi orderami wojskowymi nawet na przyjęciach u wysokiego komisarza.

Obecnie odbywały się w Paryżu rokowania polsko-gdańskie, prowadzone między generalnym komisarzem p. Plucińskim a prezydentem senatu gdańskiego, p. Sahmem. Według opinji prasy rządowej doprowadziły one do „porozumienia pomyślnego“ w dwuch sprawach.

Jak to pomyślne załatwienie wygląda w szczegółach, wynika z odgłosów prasy gdańskiej. Otóż Gdańsk, według tej umowy, ma prawo samodzielnego bywania nietylko na gospodarczych, ale i politycznych konferencjach międzynarodowych. Coprawda za Gdańsk oddać może głos przedstawiciel Polski, lub przez nią wyznaczony delegat gdański. Koszta za tę zabawkę w samodzielność Gdańska płaci atoli Polska.

A dalej, gdy flota obca przyjeżdża do Gdańska, to Polsce wolno ją powitać, ale naprzód uczynić to musi wolne miasto Gdańsk. Innymi słowy: Polska, dla której Gdańsk jest na razie nietylko jedynym portem, ale wobec którego Polska ma zajmować w sprawach zagranicznych stanowisko kierownicze, jest dobra do tolerowania gdańskich humorów i do ich opłacania.

Jak wobec tego pogodzić wyniki najświeższego porozumienia, to już zagadka, nad której rozwiązaniem radzić będą dyplomaci.

Naród polski tych tajemnic dyplomatycznych nie zrozumie. On w nich widzieć będzie nową i dalszą porażkę Polski.

I nie dziw, że w społeczeństwie wzrasta z dnia na dzień coraz silniejsze żądanie by raz tym niejasnościom położyć kres.

Bawią się gdańszczanie w samodzielność. Zgoda. Ale wówczas niech oni też wszelkie ponoszą koszta, niech będą przez polskę traktowani jako „obcy“, którym możnaby i dowóz żywności podciąć, by poczuli, jak to gorzko smakuje żywić się o własnych siłach.

Obecnie w chwili gospodarczo-finansowego przełomu w Niemczech i Gdańsku tym silniejsza i stanowcza ale celowa ręka winna sterować polityką polską w Gdańsku. Załujemy szczerze, że p. Pluciński ustępuje. Wiemy bowiem, że on nadawał się na stanowisko powyższe najlepiej, znał bowiem krzyżacką duszę i jej metody działania. Wiemy, że nie wszystko tak się stało, jak chciał. Ale tu paraliżowała szereg jego projektów Warszawa, gdzie wpływy niemieckie są silne.

To też w chwili obecnej sprawie gdańskiej przyjrzeć winni się bliżej posłowie i postawić sprawę jasno, byśmy nie przespali i nie przegrali sposobności, jaką chwila obecna daje Polsce wobec Gdańska.

Tylko zdecydowanych szanują wogóle, a w polityce w szczególności.

p.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Rada ligi narodów rozpatrywała sprawę mniejszości niemieckiej w Polsce, decyzję jednak odłożyła do czasu ukończenia rokowań polsko-niemieckich w Dreźnie.

— W sprawie decyzji ligi narodów w kwestji pasa neutralnego na granicy polsko-litewskiej, panuje tendencja oddania Polsce kolei Grodno—Wilno.

— Rząd rewolucyjny w Kłajpedzie jest zdecydowany stawić zarządzeniom ententy zbrojny opór.

— Rząd francuski zaprzecza pogłoskom o możliwości rokowań francusko-niemieckich, jakkolwiek Niemcy objawiają gotowość do takich rokowań.

— Niemcy przecięli kabel telefoniczny Dortmund — Düsseldorf.

— Władze okupacyjne francuskie wstrzymały wszelkie wysyłki węgla z zagłębia Ruhry do Niemiec.

— Mimo częściowego strajku kolejarzy niemieckich w Moguncji, ruch kolejowy utrzymany jest w całej pełni, przy pomocy kolejarzy francuskich.

— Wśród ludności robotniczej i kupiectwa Nadrenji daje się zauważyć żywe niezadowolenie z zarządzeń rzeszy, narażających ludność na olbrzymie straty materjalne.

— Parlament niemiecki przyjął w drugim i trzecim czytaniu układ polsko niemiecki, dotyczący kopalń górnośląskich.

— Kanclerz niemiecki Cuno oświadczył dziennikarzom berlińskim, że rząd niemiecki nie dąży do zerwania stosunków dyplomatycznych z Francją.

— Generał Ludendorf wygłosił w Monachjum mowę, wzywającą naród niemiecki do trwania w nienawiści i oporze przeciw Francji.

— Mussolini na posiedzeniu włoskiej rady ministrów oświadczył, że zasługą Włoch jest niedopuszczenie do zerwania konferencji w Lozannie. Oświadczył też, że sytuacja międzynarodowa jest na razie krytyczna, lecz wojna Europie nie grozi.

— Minister czeski Benesz bronił w parlamencie stanowiska Francji w zagłębiu Ruhry przed atakami nacjonalistycznych posłów niemieckich.

— Dzięki akcji ligi narodów w zakresie sanacji finansów Austrji, zdołano tam powstrzymać ustawiczny spadek waluty w przeciągu 5 miesięcy.

— W Trypolisie doszło do nowych walk pomiędzy wojskiem włoskim a zbuntowanymi szczepami arabskimi, przyczym arabowie ponieśli dotkliwą klęskę.

— Koła watykańskie zwróciły się do angielskiej delegacji dyplomatycznej w Moskwie z prośbą o interwencję w sprawie aresztowania biskupa Cieplaka.

— Na porządku najbliższeg posiedzenia sejmu, które się odbędzie dn. 6 bm. jest sprawozda nie komisji budżetowo-skarbowe o prowizorjum budżetowym n kwartał bieżący.

— Rada ministrów zajmowała się na posiedzeniu poniedziałkowym sprawą reformy rolnej i nową ustawą o uposażeniu urzędników państwowych.

— Donoszą z Wiednia, że w najbliższych dniach zlikwidowan zostanie ukraiński „rząd galicyjski“ w Wiedniu. Petruszewic ubiega się u posła polskiego w Wiedniu o wyjednanie u urząd polskiego pozwolenia na powró emigracji rusińskiej do kraju.

Uchodźcy żydowscy w Polsce i Rumunji.

Nietylko Polska ma kłopot żydami, którzy jak szarańcza na płynęli z Rosji. Ma go takż Rumunja. Ale ona sobie radz energicznie.

Jak Rumunja traktuje przyby szów żydowskich z Rosji, opo wiada nam w nr. 100 żargono wy „Emigrant“:

„Dn. 5 stycznia władze rumuń skie w Besarabji podobnież (ja Polska) ogłosiły okólnik, dotycza cy emigrantów, przebywającyc w tym kraju.

Okólnik ten głosi między in nymi:

„Wszyscy ci, którzy przesz granicę rosyjsko-rumuńską niele galnie, zostaną ukarani, jak teg wymagają interesy bezpieczeń stwa państwa. I nie dlatego zo staną ukarani, że prz prawo o paszportach, lec uważani za przestępców an stwowych, utrzymujących s ki z występnymi organizacjan antypaństwowymi. Osoby, któr zostaną zatrzymane po dniu 1 stycznia, gdy się pokaże, iż ni spełniły rozkazu, będą oddan pod sąd i wydalone z kraju“.

W Rumunji nie czekano na wet 15 stycznia, bo już 7 teg miesiąca wysłano stamtąd sze reg rodzin żydowskich. I tam u dała się deputacja do władz wstrzymanie rozkazu co do tyc rodzin, ale bezskutecznie.

W Rumunji dano żydom 1 dni czasu do uregulowania interesów, w Polsce zaś aż 2 miesiące. A mimo to posłowie żydowscy twierdzą, że przez tak „krótki“ czas uchodźcy nie zdążą załatwić swych interesów.

WALKA O MILJONY.

219

— Byłaś pani świadkiem sce- ny — mówił dalej Desvignes — jaka odbyła się onegdaj wieczorem w tutejszym salonie, a jeśli jesteś bezbronną, osądzić pani wypada w takim razie nader surowo panna Vandame. Bez żadnego wyzwania z mej strony rzucił mi obelgę z nienawistną, niczem nieusprawiedliwioną zaciekłością.

— Czyliż mogło być inaczej? — zawołała Aniela. — Oboje z Emilem Vandame kochamy się oddawna. Poprzysięgliśmy należeć do siebie wzajem. Kuzyn mój przeto zmuszonym był traktować pana jako wroga, ponieważ rzucasz się nagle pośród nas, rozrywając naszą miłość; łamiesz nasze nadzieje, unicestwiając sny nasze! Wobec zatem napadającego na nas wroga, pozostaje nam bronić się, lub nań uderzyć. Vandame uczynił to, co ja sama zrobiłabym na jego miejscu.

— Aprobujesz więc pani jego postąpienie?

— W zupełności... ponieważ go kocham! — zawołała z dumą panna Verriere.

— Niech i tak będzie... Lecz proszę, posłuchaj mnie pani dalej — mowił obojętnie Desvignes. — Znieważony przez Vandama, któremu, powtarzam, nie dałem do tego powodu, zmuszony byłem przyjąć jego wyzwanie. Biliśmy się.. Jego życie było w mem ręku. Potrzeba mi było tylko nacisnąć kurek mego pistoletu, a w chwili obecnej nie miałbym już rywala. Wiedziałem jednak, że pani go kochasz... i nie zabiłem go!

— Sądzisz pan, iż ja uwierzę, że przez miłość dla mnie oszczędzałeś tego, którego kocham?

— Tak... mam to przekonanie.

Aniela wzruszyła ramionami.

— Nie jestem w stanie odkryć powodu tak wielkiej wspaniałomyślności z pańskiej strony... — wyrzekła z ironją.

— A jednak ów powód jasno przed oczy się stawia. Nie chciałem powrócić do pani z rękoma krwią zbroczonemi; nie wybaczyłabyś mi zapewne śmierci porucznika. Zresztą na co go miałem zabijać, gdy dla mnie przestał on być niebezpiecznym? Małżeństwo pomiędzy nim, a panią jest niepodobnem do spełnienia...

— Dlaczego... kto temu przeszkodzić jest w stanie?

— Ojciec pani, któremu nie zaprzeczysz prawa w tym razie. I dlatego to, będąc spokojnym i pewnym ja, zelżony, wyświadczyłem łaskę zobelżycielowi, którego ręka podniosła się, by mnie spoliczkować. Kula jego chybiła, a wtedy, gdy zależało odemnie trupem go u nóg mych położyć, spuściłem broń... nie wystrzeliłem... pojmujesz to pani?...

— Nie... — odparła drżącym głosem panna Verriere; — nie... ja tego nie pojmuję... nie rozumiem! Ta pańska pozorna wspaniałomyślność przeraża mnie... Jakiż powód nakazał panu być tyle szlachetnym?

— Powód dwojaki... moja miłość dla pani i zapewnienie sobie mej zemsty. Wydaje się to pani zagadką? Otóż ją wytłumaczę. Zycie pana Vandame, które do mnie należało na placu walki, należeć i obecnie nie przestało. Zeznałem, że nie czynię mu łaski ale udzielam jedynie odroczenie. Służy mi prawo zabić go, skoro mi się tylko podoba. Jego obowiązkiem, jeśli jest człowiekiem honoru, o czem nie wątpię, jest przyjść na moje pierwsze wezwanie i wystawić pierś na mój strzał.

— Ach! — zawołała panna Verriere z przerażeniem i zgrozą... to niepodobna... to być nie może!...

— Zapytaj pani o to świadków spotkania, nie mówię moich, bo tym nie ufałabyś może, lecz świadków pana Vandame, dwuch oficerów, artylerji, jego przyjaciół... Usłyszysz, co ci odpowiedzą

— Lecz zabić człowieka w ten sposób... na zimno, człowieka rozbrojonego... to byłoby podłem... nikczemnem... to byłoby prostem morderstwem!

— Nie! to byłoby użyciem przynależnego mi prawa. Życie Emila Vandame do mnie należy legalnie, niezaprzeczenie, ponieważ on godził na moje, a chybił. Udzielam mu odroczenie... kilka dni łask poczem upomnę się o to, co mni przynależy. Gdzież tu jes zbrodnia?

— Nie... nie... nie!... — wołał gwałtownie Aniela — ja temu ni wierzę! Nie! pan nie jesteś takir potworem... Nie uczynisz tego, c mówisz!

— Być może... wyrok w t mierze od pani zależy — odrzel Desvignes ostrym głosem, ja cięcie szpady.

— Odemnie?—powtórzyła pan na Verriere z osłupieniem.

d. c. n.

Nędza wśród adwokatów i lekarzy w Niemczech.

Berlin, 5 lutego.

W Niemczech coraz dotkliwiej daje się odczuwać nędza wśród pracowników t. zw. wolnych zawodów, a przedewszystkim wśród lekarzy i adwokatów. Przyczyną tego jest ogólne położenie gospodarcze kraju, a także hyperprodukcja w obu tych zawodach.

Coraz częściej izba lekarska zajmować się musi pewną specjalną kategorją spraw honorowych, jakie jej przedkładają. Chodzi o zasadniczą kwestję, czy zgodne to jest ze stanowiskiem i charakterem doktora medycyny, aby, nie przestając wykonywać w pewnych godzinach swego zawodu, w wolnych od lekarskiego zajęcia chwilach oddawał się pracy bardziej rentującej się w dzisiejszych czasach.

Lekarze, oskarżeni o postępowanie takie, bronią się przekonywającym dość argumentem, mianowicie, że nie są w stanie wyżywić rodziny z zarobku, jaki im przynosi praktyka lekarska, tak bardzo silna jest dziś konkurencja w świecie medycznym.

Z drugiej jednak strony zdarzają się wypadki niesłychanie drastyczne. Więc pewien doktór medycyny sprzedawał codziennie w godzinach wieczornych i w nocy ciepłe parowe kiełbaski przejeżdżającym podróżnym na dworcu anhaltskim. Handel szedł znakomicie i oddawna nie pamiętano takiego dostatku w rodzinie owego doktora, jak od czasu, gdy wpadł na ów szczęśliwy pomysł. Na nieszczęście jednak, któryś z kolegów poznał pewnego dnia biedaka i pomysłowy eskulap musiał stanąć przed sądem honorowym izby lekarskiej.

Inni lekarze pracują w nocnych kawiarniach i kabaretach berlińskich jako kelnerzy. Ponieważ najczęściej mówią kilkoma językami i naogół posiadają wzięcie i maniery ludzi z lepszego towarzystwa, właściciele takich lokali bardzo chętnie korzystają z ich usług i dają im możność dobrych zarobków.

Pewien lekarz w Köpernick zgodził się jako robotnik na godziny nocne do drukarni. Wszystko było jakna lepiej, póki, koledzy, pracujący z nim razem, nie odkryli właściwego fachu przygodnego drukarza. Robotnicy bowiem osądzili, że lekarz niema prawa robić im konkurencji i zmusili go do porzucenia zajęcia.

Nie lepiej się dzieje wśród adwokatów, może nawet i gorzej, bo adwokat musi z konieczności rzeczy utrzymywać, mniej lub bardziej liczny personel kancelaryjny, chcąc mieć jako tako odpowiednie siły, musi płacić im wysokie pensje inaczej nie wytrzyma konkurencji z biurami przemysłowymi i bankami wynagradzającymi stosunkowo bardzo dobrze swych pracowników.

W świecie adwokackim panuje wprost konsternacja: wielka liczba adwokatów i to nie tylko początkujących, lecz starszych nawet mecenasów, zmuszona jest zamknąć kancelarie nie mogąc podołać rosnącemu wciąż deficytowi.

OSTATNIE TELEGRAMY.

(Przez telefon.).

Rada Ligi Narodów.

Podział strefy neutralnej.

Paryż, 5 lutego.

W sobotę rada ligi narodów odbyła ostatnie posiedzenie obecnej sesji. Rada ligi zakomunikowała przedstawicielom Polski i Litwy ostateczne zalecenie rady o ustaleniu linji demarkacyjnej, dzielącej dotychczasową strefę neutralną w Wileńszczyźnie.

Z dniem 15 lutego rządy polski i litewski będą miały możność zaprowadzić swoją administrację w przyznanych im częściach strefy.

Linja demarkacyjna w niczym nie przesądza praw terytorjalnych obu państw.

Linja, zalecona przez radę Ligi, jest naogół identyczną z linją Saury, z poprawkami jednak w południowej części na korzyść Polski.

Rada ligi przypomina obu rządom, że zobowiązały się one powstrzymać się od wszelkich aktów wrogich w stosunku do siebie oraz rozbroić wszelkie nieregularne formacje wojskowe.

Delegat polski Askenazy oświadczył, że rząd polski akceptuje zalecenie rady ligi.

Przedstawiciel litewski Sindzikaukas oświadczył, iż nie jest w możności przyjąć zalecenia rady, poczym odczytał deklarację rządu litewskiego, zapowiadającą, że rząd litewski będzie się sprzeciwiał zmianie obecnej sytuacji w sposób stanowczy i wszelkimi środkami, a nawet przemocą. To oświadczenie wywołało wśród członków rady ligi żywe oburzenie.

Sprawa kolonistów niemieckich.

Paryż, 5 lutego,

Szczegóły posiedzenia ligi narodów, poświęconego kwestji kolonistów niemieckich w Polsce, są następujące:

Sprawozdawca da Gama przedstawił dawniejszą propozycję, zredagowaną w swoim czasie przez Bourgeois, i zażądał odroczenia dyskusji nad kwestją, aby w ten sposób dać radzie ligi możność zbadania ostatniej odpowiedzi rządu polskiego w danej sprawie. Viviani zważywszy na to, że rząd polski podniósł kwestję kompetencji ligi narodów w dyskutowanej sprawie, opowiedział się przeciwko odroczeniu sprawy natomiast za odesłaniem jej przed trybunał międzynarodowy w Hadze, który w myśl artykułu 14 paktu o lidze wyda opinję co do kompetencji ligi narodów w danej sprawie.

Askenazy zaproponował, aby przedewszystkim poddać pod głosowanie dawny wniosek Bourgeois.

Na zapytanie Brantinga, czy rząd polski mógłby powstrzymać się z wydaleniem kolonistów niemieckich aż do nowej sesji rady ligi delegat polski odpowiedział przecząco, zwracając przytym uwagę, że rząd polski już od 10 miesięcy utrzymuje w zawieszeniu wykonanie decyzji o wydaleniu kolonistów.

Delegat japoński Adateli poparł argumenty delegata polskiego oraz wniosek Bourgeois.

Viviani ponownie wystąpił z propozycją odesłania sprawy kompetencji do trybunału w Hadze, przyczym propozycja jego spotkała się z aprobatą ze strony da Gamy i Balfoura.

Przeciwko propozycji nikt głosu nie zabrał.

Następnie posiedzenie odroczono, aby dać delegatowi polskiemu możność zbadania tekstu pytań, jakie mają być postawione trybunałowi w Hadze. Na następnym posiedzeniu, jak wiadomo, rada ligi uchwaliła zasięgnąć opinji trybunału w Hadze, skąd sprawa ta powróci do rady ligi dla zbadania merytorycznego.

Objęcie władzy w pasie neutralnym przez Polskę.

Warszawa, 5 lutego.

Dziś o godz. 11 rano komisja polityczna rady ministrów zastanawiała się nad wykonaniem uchwały rady ligi narodów o objęciu przez Polskę przyznanej jej części pasa neutralnego i postanowiła przystąpić do wykonania tej decyzji w najbliższym czasie.

Sytuacja gospodarcza na Śląsku.

Warszawa, 5 lutego.

Dziś w prezydjum rady ministrów odbyła się konferencja pod przewodnictwem gen. Sikorskiego w sprawie sytuacji gospodarczej w województwie śląskim. W posiedzeniu tym wziął udział między innymi i nowy wojewoda śląski p. Schulthis. Narada doszła do wniosku, że nieodzownym jest przyspieszenie terminu wprowadzenia na Śląsku waluty polskiej.

Posiedzenie komisji rozbrojeniowej ligi narodów.

Warszawa, 5 lutego.

Według otrzymanych wiadomości posiedzenie komisji rozbrojeniowej ligi narodów odbędzie się w Genewie dnia 10 bm. Polskę reprezentować będzie ks. Zdzisław Lubomirski. Prawdopodobnie będzie też wezwany do Genewy ks. Janusz Radziwiłł, jako prezes delegacji polskiej na konferencji rozbrojeniowej w Moskwie.

Zmiany w ministerjum spraw wewnętrznych.

Warszawa, 5 lutego.

W ministerjum spraw wewnętrznych nastąpią wkrótce zmiany personalne w obsadzie kilku poważnych stanowisk. Opuszcza mianowicie swe stanowisko tymczasowy kierownik wydziału prasowego tego ministerjum kapitan Libicki, a miejsce jego zajmie były kierownik wydziału prasowego straży kresowej Melchior Wańkowicz.

Zerwanie konferencji lozańskiej.

Paryż, 5 lutego.

Otrzymana tu wiadomość o zerwaniu konferencji pokojowej w Lozannie, stanowi zupełną niespodziankę dla miarodajnych kół dyplomatycznych. Delegaci tureccy dopiero w ostatniej chwili odmówili podpisania traktatu i opuścili Lozannę. Według tutejszych informacji o decyzji tureckiej poinformowana była zawczasu tylko delegacja włoska.

Francja przeciw Litwie.

Paryż, 5 lutego.

Prasa francuska bardzo nieprzychylnie przyjęła do wiadomości fakt, że Litwa odmawia spełnienia uchwały ligi narodów w sprawie pasa neutralnego na pograniczu polsko-litewskim. Pisma wyrażają nadzieję, że wszyscy członkowie ligi narodów wystąpią energicznie przeciw Litwie.

Wylew Wisły pod Krakowem.

Kraków, 5 lutego.

Z powodu nagłej odwilży i znacznych opadów atmosferycznych podniósł się nagle stan wody na Wiśle pod Krakowem, tak że rzeka wylała w nocy z soboty na niedzielę, zalewając drogę wiodącą do Piekar, osady nadbrzeżne i przysiółek Gonty.

Podwyższenie podatku od węgla.

Warszawa, 5 lutego.

Z dniem 1 bm. weszło w życie rozporządzenie o podwyższeniu podatku od węgla. Podwyżka wynosi dla węgla z Zagłębia Dąbrowskiego 5 proc., dla węgla krakowskiego 3 proc.

Sowiety uznają rząd uzurpatorski.

Kłajpeda, 4 lutego.

Rząd sowiecki zwrócił się do rządu Simonaitisa z zapytaniem, czy może wysłać do Kłajpedy swego przedstawiciela. Rząd Simonaitisa odpowiedział odmownie

Kto komu ma ustąpić.

Kowno, 4 lutego.

Dowódca wojsk powstańczych w Kłajpedzie Budrys, wystosował do dowódcy wojsk koalicyjnych płk. Troussena żądanie usunięcia z Kłajpedy wojska i urzędników koalicyjnych. Budrys oświadczył, że każda osoba spotkane z bronią w ręku na ulicy, będzie postawiona przed sąd wojenny i rozstrzelana.

Berlin — Moskwa.

Królewiec, 4 lutego.

Z powodu zaostrzenia się położenia, rząd rosyjski postanowił wysłać swego przedstawiciela w osobie Cziczerina do Berlina. Telegraf między Berlinem a Moskwą pracuje bezustannie. Ratyfikacja układu, zawartego w Rapallo, która została dokonana w ubiegłym tygodniu, ma w obecnym położeniu znaczenie symptomatyczne dla stosunków niemiecko-rosyjskich. Cziczerin pozostanie w Berlinie aż do definitywnego wyjaśnienia się sytuacji.

Według informacji prasy, w ostatnich dniach odbyły się w Berlinie dłuższe konferencje między niemieckim ministrem spraw zagranicznych, a przedstawicielem sowietów Krestinskim.

Wizytator apostolski.

Rzym, 4 lutego,

Około 15 lutego ma się udać do Polski ojciec Genocchi, jako wizytator apostolski, w celu przeprowadzenia duchownej inspekcji trzech djecezji unickich: przemyskiej, stanisławowskiej i lwowskiej. Misja ojca Gennocchiego ma charakter wyłącznie kościelny.

Giełda urzędowa.

Warszawa, 5 lutego.

Dolary	35.100
Franki	2220
Funty szter.	164.500
Marki niem.	0,80
Kor. czeskie	1040
„ austr.	$51^1/_2$

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 5 lutego

Marki polskie	116
Dolary	45.000.

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 5 lutego.

Marki polskie	114
Dolary	42.750.

Zjazd kupiectwa polskiego w Katowicach.

(Korespondencja własna „Iskry“).

Katowice, 3 lutego.

W związku z wystawą przemysłową, odbył się wczoraj w Katowicach zjazd kupiectwa polskiego na Śląsku, przy licznym współudziale delegatów organizacji kupieckich z całej Polski. Z przyjemnością stwierdzić należy, że w zjeździe tym, mającym wielkie znaczenie dla rozwoju naszego rodzimego handlu, wzięło też wydatny udział nasze kupiectwo z Zagłębia Dąbrowskiego.

Uroczystości związane ze zjazdem rozpoczęło solenne nabożeństwo w kościele Panny Marji, odprawione przez administratora papieskiego ks. Hlonda, w asyście licznego duchowieństwa śląskiego.

Otwarcie zjazdu nastąpiło w pięknej sali teatru miejskiego. Zjazd zagaił prezes związku samodzielnych kupców polskich na Śląsku p. Ficewski z Mysłowic.

Do prezydjum zjazdu wybrano p. Neumana z Warszawy, p. Mazurkiewicza z Poznania, p. Marchlewskiego z Grudziądza i p. Adelmana, prezesa kongregacji kupieckiej w Krakowie. Na sekretarzy zjazdu powołano pp. Całkę i Ludygę z Katowic.

Imieniem województwa powitał zjazd inżynier Wojnar, zapewniając kupiectwo polskie na Śląsku o pełnym poparciu jego dążeń i usiłowań ze strony władz rządowych.

Następnie przemawiali w imieniu izby przemysłowo-handlowej w Katowicach p. senator Kowalczyk, w imieniu prasy polskiej red. Przybyła i w imieniu komitetu wystawy przemysłowej p. Geysztor.

Obrady właściwe rozpoczął referat p. Chełmońskiego z Warszawy. Referent podkreślił znaczenie kupiectwa polskiego dla odrodzenia gospodarczego Polski, przyczym powołując się na wyniki obrad konfrencji byłych ministrów skarbu, domagał się zerwania z wszelką demagogją w życiu gospodarczym i zabezpieczenia bezwzględnego zasady własności prywatnej, jako podstawowych warunków normalnego rozwoju ekonomicznego państwa. Dzieła tego, zdaniem referenta mógłby dokonać jedynie rząd, oparty o trwałą większość polską w sejmie, któryby mógł liczyć na zupełne poparcie całego społeczeństwa polskiego.

Po referacie p. Chełmońskiego, obfitującym w olbrzymią ilość faktów i niezbitych dowodów, przerwano obrady i udano się do sali "Reichshalle" na wspólny obiad, podczas którego wygłoszono szereg mów i toastów na pomyślność rozwoju naszego kupiectwa. Między innymi wygłosił toast p. mec. Wolny, marszałek sejmu śląskiego, p. Ficewski, oraz p. Mazurkiewicz.

Po obiedzie kontynuowano obrady, podczas których wygłosili aktualne referaty: poseł do sejmu śląskiego, p. Janicki z Tarnowskich Gór, o handlu i przemyśle na Śląsku i poseł do sejmu warszawskiego, p. Wartalski z Warszawy, na temat uzdrowienia handlu polskiego.

Zarówno z referatów, jak też z treści dyskusji, można wyciągnąć wniosek, że główną bolączką normalnego prosperowania handlu polskiego na Śląsku, jest sprawa waluty. Jakkolwiek wszyscy mówcy uznawali potrzebę zaprowadzenia waluty polskiej, wyczuwać było można z ich słów troskę, że zarządzenie to pociągnie za sobą przesilenie dla przemysłu i handlu śląskiego, gdyż istnieją poważne obawy, że gotówka polska nie będzie dostarczaną w potrzebnej ilości, zwłaszcza wobec jej masowego wywozu do Niemiec. Łatwo więc może dojść do tego, że dostawa waluty polskiej będzie uzależnioną od woli banków niemieckich. W sprawie tej zwrócono się z gorącym apelem do przedstawiciela P. K. K. P., obecnego na zjeździe.

Z innych ważniejszych spraw, którymi się zjazd zajmował, wymienić należy kwestję niedomagań kolejowych i celnych, narażających kupiectwo śląskie na znaczne straty, oraz kwestję potrzeby reorganizacji izb handlowo-przemysłowych.

Ogólny poklask znalazły przemówienia, wzywające całe społeczeństwo, a przedewszystkim uczciwe kupiectwo polskie, do bezwzględnej walki z handlem pokątnym czyli paskarstwem, wyrządzającym kupiectwu polskiemu w opinji społeczeństwa polskiego nieobliczalną szkodę.

Obrady zakończono uchwaleniem szeregu rezolucji, z których najważniejszą, dotyczącą całokształtu polityki gospodarczej Polski, podaję w całości.

Rezolucja ta brzmi następująco: Mając na względzie, że odbudowa gospodarcza Polski, a przedewszystkim uzdrowienie stosunków finansowych, może być dokonane jedynie pod kierunkiem rządu, mającego możność planowego i konsekwentnego przeprowadzenia zdrowo pomyślanej polityki gospodarczej, zjazd kupiectwa polskiego całej Rzeczypospolitej Polskiej, odbyty w dniu 2-im lutego 1923 r. w Katowicach stwierdza, że tylko rząd, oparty o trwałą i mocną większość polską w sejmie, utworzoną na podstawie uzgodnionego programu, będzie w możności opanować chaos gospodarczy i pomyślnie przeprowadzić sanację naszego skarbu.

Inne rezolucje wzywają całe kupiectwo polskie, zarówno wielkie, średnie jak i drobne do solidarnej współpracy, domagają się rejestracji firm kupieckich na Śląsku w rejestrze handlowym oraz utworzenie w Królewskiej Hucie centrali celnej.

Po uchwaleniu rezolucji zjazd zamknięto.

Wieczorem odbyła się zabawa, urządzona przez kupiectwo katowickie na cześć gości.

m.

WYLEW PRZEMSZY i BRYNICY.

Sosnowiec, 6 lutego.

Nasza spokojna i brudna Czarna Przemsza co lat kilka urządza prawdziwą niespodziankę, zalewając niżej położone ulice Sosnowca.

Wylew piątkowy, który na szczęście dziś już całkowicie się skończył, był bodaj największy, jaki pamiętamy.

Ciepły wiatr i rzęsisty deszcz stopiły nagle całe masy śniegu i spowodowały niesłychane podniesienie się poziomu wody w rzece, która w wielu miejscach poprzerywała obwałowanie i wystąpiła z brzegów.

Park sielecki znalazł się niemal cały pod wodą. Taki sam los spotkał ulicę Niską, Jasną, Zygmunta, Wawel i Nowopogońską.

W niektórych niżej położonych miejscach musiała ustać wszelka komunikacja.

W sobotę po południu na ul. Nowopogońskiej pod wiaduktem kolejowym przy fabryce Hulczyńskiego dorożkarz wraz z koniem padłby niewątpliwie ofiarą żywiołu, gdyby nie rychła pomoc straży ochotniczej pomienionej fabryki. Jeden ze strażaków spuścił się na linie i obciął postronki, czym umożliwił wyratowanie się z powodzi konia, następnie zaś przewiązano linką dorożkarza, leżącego na budzie dorożki i wciągnięto na wiadukt. Dorożkę wydobyto z topieli dopiero w niedzielę po południu, gdy woda opadła.

Stacja pomp tow. hr. Renard znalazła się również w niebezpieczeństwie. Na pomoc przybyła straż z huty Katarzyny z sikawką parową.

Most na ul. Jasnej został zerwany.

Strat i szkód, wyrządzonych przez zalew ogrodów i piwnic, nie notujemy. Samo przez się rozumie się, że są one znaczne.

Z okolic jeszcze nie mamy dokładnych wieści o wylewie.

Jednocześnie z Przemszą wezbrała silnie Brynica, dopływ Czarnej Przemszy.

Przybór wody w Brynicy był tak gwałtowny, że poważnie zagrożona była zalewem kopalnia „Saturn“. Tylko dzięki bardzo energicznym środkom zapobiegawczym, przedsięwziętym przez zarząd kopalni, można zawdzięczać uniknięcia katastrofy.

Zarząd Saturna był na tyle przewidujący, że przestrzegł przed niebezpieczeństwem kopalnie śląskie, położone po drugiej stronie Brynicy. Tam jednak nie docenio no niebezpieczeństwa i w rezultacie dwie kopalnie zostały zalane, przyczym jeden szyb został zniszczony kompletnie.

Głosy czytelników.

Niedola naszej dziatwy.

Sosnowiec, 6 lutego.

Pan F. D., jeden z przyjaciół pisma naszego, pisze:

„W sprawach handlowych jadąc do Częstochowy, udałem się na stacje w. w Sosnowcu o godz. 4 i pół rano. Poprosiłem o herbatę i o... miejsce do jej wypicia, o które było trudno, gdyż wszystkie krzesła i ławki były zajęte przeważnie przez młodzież szkolną, męską i żeńską klas niższych.

Zdziwiony, co te dzieci o tak wczesnej porze tu porabiają, spytałem o powody. Odpowiedziano mi, że to młodzież z Dąbrowy i okolicy jedzie do szkół katowickich, gdyż w szkołach dąbrowskich brak miejsc.

— Więc jeżeli jedziecie do Katowic, to poco wysiadujecie po nocy na stacjach?—pytam.

Odpowiedź, którą mi dano, jest tak tragiczna, że chciałbym, by usłyszało ją całe społeczeństwo:

— Między Dąbrową a Katowicami w porze przedszkolnej pociągu niema. Musimy więc wstać o godz. 2-ej w nocy, by wyjechać z Dąbrowy pociągiem o godz. 3-ej i dostajemy się do Sosnowca. Tu musimy czekać na pociąg do godz. 6 m. 40 i jedziemy do szkół w Katowicach.

Usłyszawszy taką odpowiedź, zdawało mi się na chwilę, że ktoś kpi sobie ze mnie. Bo jakże to? Dzieci lat 8—15 udają się do szkoły, gdzie kilka godzin z rzędu muszą wytężać umysł i skupiać uwagę, i jadą znużone, niewyspane, zmordowane, bez śniadania!

Znam ciężkie warunki naszej gospodarki kolejowej, przypuszczam jednak że gdyby nasi panowie, od których to zależy, raz jeden choćby ujrzeli twarze tych dzieci męczenników, to napewno znaleźliby sposób zaradzenia tej niedoli dziecięcej. Przecież większa część tej młodzieży — to dzieci kolejarzy!

Nie mogę i nie chcę nikomu dyktować, co i jak należy w danym wypadku przedsięwziąć, ale uspokoić się nie mogę na myśl o tym, co słyszałem i widziałem i myślę, że jednak tu zaradzić trzeba coś, na litość Boską!“

Uwadze i sercu władz kolejowych słowa powyższe polecamy.

Oblężenie klasztoru O.O. Bazyljanów przez bolszewików.

Lwów 5 listopada.

Na folwark o. o. Bazyljanów w Michałówce, oraz na miejscowy posterunek policyjny napadło około trzydziestu uzbrojonych w karabiny rewolwery i granaty ręczne żołnierzy bolszewickich.

Napastnicy, jak stwierdzono, podzielili się na trzy grupy, z których jedna otoczyła posterunek policyjny, druga — mieszkania o. o. Bazyljanów, trzecia zaś — cały folwark, względnie klasztor, przyczym wyprowadzono ze stajni 17 koni.

Na posterunku byli obecni policjanci: Michał Bronicki i Stanisław Grabowski. Pierwszy, usłyszawszy idącego korytarzem napastnika, porwał za wiszący na ścianie karabin i zamknąwszy drzwi, czekał z wycelowanym karabinem.

W tym czasie stojący pod oknem bandyci rozbili kolbami karabinów 2 szyby, co widząc Bronicki, strzelił kilkakrotnie do okna. W odpowiedzi na to bandyci dali do mieszkania około 20 strzałów rewolwerowych i karabinowych.

Posterunkowy Grabowski również porwał za karabin i ukrywszy się w drugim końcu mieszkania, nie dopuszczał do wnętrza usiłujących wtargnąć przez okno i drzwi bandytów.

Jednocześnie inni bolszewicy starali się dostać do mieszkania oo. Bazyljanów, zasypując okna i drzwi gęstymi strzałami. Wreszcie bolszewicy schwycili wartownika Michała Kłosa, pod grozą rewolwerów kazali zaprowadzić się pod drugie okno posterunku.

Oblegający wezwali policjantów do poddania się, a gdy ich spotkała odmowa, rzucili przez okno dwa granaty ręczne, z których jeden eksplodował, nie raniąc jednak nikogo. Jedynie uszkodzone zostały ściany, podłogi i drzwi.

Po eksplozji bandyci zaprzestali strzelaniny, natomiast usłyszano gęste strzały na folwarku i w klasztorze.

Strzelanina zaalarmowała całą wieś i wkrótce nadbiegli mieszkający tam posterunkowi: Jan Lewandowski, Stefan Gocławski i Józef Prędki, którzy wszczęli silny ogień karabinowy. Bandyci również odpowiedzieli strzałami ze wszystkich stron folwarku, otaczając policjantów i biorąc ich w ogień krzyżowy, wskutek czego zmusili ich do cofnięcia się za mury.

Po półgodzinnym blisko obleganiu bolszewicy zabrali się ze skradzionymi końmi do odjazdu, jednakże wskutek ognia policjantów nie mogli uprowadzić całego łupu i musieli poprzestać na ośmiu koniach, w tej liczbie jeden policyjny.

Cofając się przez sad, bolszewicy ostrzeliwali posterunkowych, poczym wśród zamieci śnieżnej, jedni na koniach, drudzy — pieszo, zbiegli przez zamarznięty Zbrucz.

W drodze natknęli się na placówkę I pułku 2 kompanji straży granicznej, która strzelała do bandytów, mimo to zdołali umknąć bezkarnie.

Wieści różne.

Sowiecki wyrok o psie. Jeden z przedstawicieli nowej arystokracji sowieckiej w Moskwie miał kochanego pieska. I zdarzyło się, że piesek ten zginął właścicielowi, a później ten sam piesek znalazł się u jednego z sąsiadów.

Rozżalony „nuworysz“ zaskarżył „towariszcza“ sąsiada do sądu o kradzież psa. Po wysłuchaniu sprawy, sąd wydał wyrok, orzekający, iż pies nie ma być oddany właścicielowi, natomiast skarżący obywatel skazany został na miljard rubli kary za to, iż ośmielił się „zajmować władze sowieckie sprawą, która w niczym nie obchodzi chłopów i robotników“.

Ceny w Moskwie. W połowie stycznia na rynku moskiewskim notowano ceny: funt chleba 600,000 rb., funt masła 5 miljonów 500,000 rb., funt słoniny 5 miljonów rb., funt mięsa wołowego 2,500,000 rb., funt wieprzowiny od 3 do 4 miljonów rb., funt kiełbasy 3,800,000 rb., funt cukru 6 miljonów rb., pud białej mąki 30,800,000 rb., za 10 jaj płacono 3,500,000 rb., koszula męska 28 miljonów rb., buty 150 mil. rb., bilet tramwajowy 50 tysięcy rb.

Na giełdzie moskiewskiej dnia 15 stycznia b. r. płacono za: dolar 45 miljonów rb., funt sterlingów 186,500,000 rb., marka niemiecka 4 250 rb., 10 rb. złotych 230 mil. rb.

Kronika.

Kalendarzyk.

6 Wtorek.	Dziś Doroty M. P. jutro Romualda. Wsch. słońca 7. 10 Zach. 4.30

Przedsmak wiosny.

Wszak to luty
A nie skuty
Jest lodami ziemski glob.
Gość codzienny:
Deszcz wiosenny
I błękitny nieba strop.
Już niedługo
Złotą strugą
Promienisty spłynie cud.
Pola w kwiaty,
A znów w szaty
Letnie się wystroi lud
Jedno tylko,
Niby szpilką
Kłuje, gdy się cieszyć chcesz:
Wiosna — pani
Światu w dani,
Oprócz kwiatów
I tematów,
Dla poety,
Tak, niestety,
I przednówek niesie też.

Ćwierk.

Odznaczenie. Znany w szerokich kołach przemysłowych, prezes związku polskich hut żelaznych i dyrektor zarządzający sosnowickiej fabryki hut i żelaza, p. Maciej Rogowski, został mianowany kawalerem legji honorowej. Donoszą o tym pisma warszawskie.

Z rady wychowania fizycznego. W ubiegłą niedzielę odbyło się w koszarach będzińskich posiedzenie członków powiatowej rady wychowania fizycznego.

Niestety, niektórzy członkowie nie poczuwają się do spełnienia przyjętych na się obowiązków i nie przychodzą na zebrania, to też i niedzielne posiedzenie odbyło się w szczupłym gronie.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, przewodniczący, dyr. Karney odczytał treść odezwy, która ma być rozesłana do czterech magistratów w Zagłębiu.

Następnie odczytano list tow. sportowego „Victorja" w Sosnowcu i przyjęto na członka rady delegata powyższego tow. inż. Łaszkiewicza.

Przyjęto także do wiadomości zrzeczenie się członka rady, p. dyr. Skarbińskiego, który przesłał zawiadomienie, iż z wielu przyczyn nie może przyjąć zaofiarowanego mu stanowiska.

Po odczytaniu listu sejmiku powiatowego w sprawie udzielenia radzie subsydjum, zebranie upoważniło oficera inspekcyjnego, por. Niteckiego, do podjęcia w magistracie sosnowieckim subsydjum w wysokości pół miljona mk. i kupna odpowiednich i niezbędnych przyrządów, poczym ustalono termin następnego zebrania na d. 24 lutego r.b. na godz. 6 wieczorem i na tym posiedzenie zakończono.

Zaznaczyć należy, iż zamierzenia, podjęte przez radę wychowania fizycznego mają dla kraju naszego i społeczeństwa niezmiernie doniosłe znaczenie i wkrótce już rozpocznie się realizowanie projektów, to też konieczną jest rzeczą, aby wszyscy członkowie rady dołożyli starań i pracy celem jaknajszybszego i należytego postawienia i rozwoju tej ważnej placówki, a niewątpliwie praca ta wyda pożądany skutek.

Echa wyborów prezydenta. Na skutek licznych zapytań naszych czytelników, jakim sposobem wybrany został na prezydenta miasta Sosnowca p. Wieczorek, pomimo tego, że o kandydaturze jego prasa niemal nie wspominała, podajemy dodatkowo kilka w tej sprawie informacji.

Jedynym kandydatem na którego zgodził się konwent senjorów był p. J. Drzewiecki, który jednak postawił ze swej strony warunki, na jakich mógłby przyjąć zaofiarowane mu stanowisko.

Na warunki te konwent senjorów odpowiedzi nie dał i zaczęto je omawiać na plenum rady. Niektórym członkom pewne warunki wydały się zbyt uciążliwymi, wobec czego chciano je zmodyfikować. W zastępstwie nieobecnego p. Drzewieckiego, upoważniony przez niego kolega oświadczył, że na żadne zmiany pan D. się nie zgodzi i kandydaturę swoją cofa, na dowód czego złożył w imieniu i za podpisem p. Drzewieckiego oświadczenie takiej mniej więcej treści: „Mam zaszczyt zakomunikować, że wobec nieprzyjęcia moich warunków, rezygnuję z łaskawie mi zaproponowanego przez p. prezesa rady na zasadzie uchwały konwentu senjorów mandatu prezydenta miasta i kandydaturę swoją cofam".

Po tak stanowczym i niespodziewanym wystąpieniu, gdyż napewno porozumienie można było osiągnąć przy odrobinie zimnej krwi, prezes zarządził przerwę, poczym zarządzono głosowanie nad zaproponowanymi przez obecnych kandydatami. Wówczas wysunięto kandydaturę p. Wieczorka, który uzyskał poparcie radnych socjalistów i żydów i w rezultacie zupełnie przypadkowo wybrany został na tak odpowiedzialne stanowisko.

O pożyczki dla miast. Wobec zwrócenia się związku miast do ministerjum skarbu z memorjałem, w którym wskazana jest konieczność udzielenia przez skarb znaczniejszych pożyczek wszystkim miastom polskim, znajdującym się w ciężkiej sytuacji finansowej, sprawa ta była przedmiotem narad w ministerjum.

Minister skarbu, p. Grabski, zgodził się na udzielenie miastom pożyczek w bonach opiewających na złote polskie. Pod zastaw bonów P. K. K. P. będzie udzielać miastom pożyczek w wysokości 8-o proc. wartości tych bonów.

Łącznie ze sprawą powyższą wypłynął także projekt regulowania wszystkich wpływów i wydatków miejskich w złotych polskich.

Nowe pismo. Wkrótce zacznie wychodzić w Sosnowcu nowe pismo p. t. „Sportowiec Zagłębia", poświęcone omawianiu wszelkiego rodzaju spraw, dotyczących sportu i wychowania fizycznego. Pismo wydawać będzie tow. sport. „Victorja", redaktorem zaś został p. inż. Łaszkiewicz.

Ostatni bal. Staraniem sekcji dochodowej zrzeszenia opiekunek dzielnicowych w Dąbrowie w dniu dzisiejszym odbędzie się w sali kina „Kometa" zabawa taneczna, z której dochód przeznaczono na zasilenie funduszów pomocy biednym.

Jakiej polityki gospodarczej chcą przemysłowcy? Na świeżo odbytym zjeździe przemysłowców w Poznaniu powzięto między innymi uchwałę następującą:

„Wychodząc z założenia, że jedynie wolna konkurencja prowadzić może do rozwinięcia wytwórczości przemysłu, jako też wzmożenia dochodów skarbowych zjazd domaga się porzucenia dotychczasowej polityki statystycznej i monopolowej i przepisów do polityki swobody gospodarczej we wszystkich dziedzinach, przekazanych dotychczas administracji rządowej".

Zebranie nar. org. kobiet. W środę, dnia 7 lutego, o godz. 6 wiecz. na plebanji sosnowieckiej przy ul. Kościelnej odbędzie się zebranie organizacyjne koła sosnowieckiego narodowej organizacji kobiet. W zebraniu weźmie udział jedna z najdzielniejszych pracowniczek tej organizacji panna Cichocka, delegatka zarządu gł. w Warszawie.

Pożądany jest liczny udział pań nietylko ze sfer inteligencji, mieszczaństwa, ale i ze sfer robotniczych.

Nar. org. kobiet posiada już setki dobrze zorganizowanych kół w całym kraju. Na terenie Zagłębia koła takie funkcjonują w Zawierciu, Czeladzi, Grodźcu i Dąbrowie. Po zorganizowaniu koła sosnowieckiego zwołany zostanie w Będzinie zjazd powiatowy z udziałem posłanek do sejmu i senatu.

Bilety wejścia otrzymać można u p. Aleksandry Rogalewiczówny (ul. Dekierta 6, dawniej Policyjna) lub na pół godz. przed posiedzeniem na plebanji.

Cena pożyczki złotej. Rozporządzeniem ministerjum skarbu z dnia 3 bm. została zmieniona od dnia 5 lutego cena emisyjna obligacji 8 proc. państwowej z r. 1922. Mianowicie za podstawę obliczenia przyjęto cenę złotego polskiego 5.500 mk. p., co wyniesie za obligację wartości 10,000 mk. p. i 10,000 zł. p. —65.000 mk. i za obligację 50 tys. mk. p. i 50 zł. p. — 325 tys. mkp.

O przedłużenie godzin handlu. Wobec częstego zwracania się kupiectwa żydowskiego do ministerjum pracy z prośbami o pozwolenie na przedłużenie godzin handlu w sklepach w soboty, ministerjum w jednym wypadku dało odpowiedź petentom, że podobnych pozwoleń nie może udzielać, ponieważ tego rodzaju decyzje należą do kompetencji władz samorządowych.

Dziwne zwyczaje. Onegdaj w niedzielę, w czasie, gdy w kościele odbywało się nabożeństwo czeladź rzemieślnicza odbywała zebranie wspólne z czeladzią żydowską pod przewodnictwem agitatora socjalistycznego. Czyżby wśród czeladzi rzeźnickiej, którą na ogół uważamy za narodową i chrześcijańską, nikt się nie znalazł, by zaprotestować przeciwko temu nieposzanowaniu naszych zwyczajów religijnych? To by było naprawdę smutne i oburzające.

Pokąsani przez psy. W ub. niedzielę psy wściekłe pokąsały w samym tylko Sosnowcu 6 osób.

Ani nakazy władz, ani nawoływania prasy, by psy trzymano na uwięzi nie odnoszą skutku, czyściciela zaś nie widać jakoś przy pracy.

Pod kołami pociągu. Kilkonastoletni wyrostek Pęcina w ub. niedzielę kradł węgiel z wagonu pociągu w pobliżu stacji dęblińskiej w Sosnowcu. Spłoszony przez konduktora chłopiec wyskoczył z wagonu i potknąwszy się wpadł pod koła, które mu obcięły nogi. Przed przybyciem lekarza, w kilkanaście minut po wypadku Pęcina zmarł.

Z teatru.

Repertuar na tydzień bieżący zapowiada:

Wtorek — Będzin „Wierna kochanka" — występ Sulimy.

Środa — Sosnowiec „Zabawa w miłość".

Czwartek — Sosnowiec „Czysty interes".

Piątek — Sosnowiec „Wierna kochanka" — występ Sulimy.

Sobota — Sosnowiec popołudniu dla uczącej się młodzieży „Panna — mężatka" — występ Sulimy.

Wieczorem po raz pierwszy „Ona" Kazimierza Wroczyńskiego.

Niedziela — Sosnowiec popołudniu „Wierna kochanka" — ostatni występ Sulimy. Wieczorem „Ona" po raz drugi.

Poniedziałek — Dąbrowa „Ona".

Ceny biletów. Dyrekcja teatru przypomina, że ceny biletów naznaczone zostały dwojakie: w dni powszednie zniżone, a w soboty, niedziele, dni świąteczne oraz występy podwyższone. Sprzedaż biletów na powyższy repertuar rozpoczęta.

Ofiary.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Aleksandra v. Zimmermanna członka zarządu i dyrektora ekspozytury handlowej przy związku wykończalni i farbiarni okręgu Łódzkiego „Kupno" w Katowicach na chrześcijańskie t-wo Dobroczynności w Sosnowcu. 200.000 mk. przez zarządu A. Lipiński czł. zarządu ekspozytury katowickiej Jan Stüldt, D. Góralski, S. Krodkiewski.

Zamiast wieńca na grób ś. p. dyr. Aleksandra v. Zimmermanna na chrześc. t-wo Dobroczynności 100.000 mk., Edward, Stanisław i Eugeniusz Krodkiewscy.

Koło samopomocy ucz. państw. sem. naucz. w Sosnowcu składa na dom sierot B-ci Lurdystów mk. 20.000.

Koło samopocy ucz. państw. sem. naucz. w Sosnowcu przeznacza na budowę pomnika ks. Poniatowskiego mk. 30,000.

Na inwalidów wojennych M. T. mkp. 5000.

Ofiary złożone w kasie chrz. tow. dobroczynności w Sosnowcu na instytucje sieroce w zamian powinszowań noworocznych: Mk. 100.000 dyr. Wiktor Viannay. Mk. 40.000 Bracia Święciccy. Po mk. 15.000 Janina Odermanowa, Albert Oderman. Po mk. 10.000 Ruppert, Wł. Wasilewscy, dr. Ignacy Mojkowski. Po mk. 5.000 A Kosmalla, A. Hauke. 2.500 Wł. Gumińscy. 1.500 J. Gotz. 23.500 na listę nr. 32 zebrane przez p. Karola Peuckera. Mkp. 5.000 za odsprzedane łyżeczki od W. J.

Z kraju.

Zamordowanie cyganki przez cyganów. W rodzinie cygańskiej Kalempuru, koczującej wraz z innymi na przedmieściu Przemyśla, rozegrał się w tych dniach krwawy dramat na tle zwyrodniałej i zbrodniczej miłości ojca do córki.

Oto kiedy tej nocy o godz. 12 wróciła do namiotu swego cygan ka Aniela Kalempur, żona Józefa, zastała w nim swą 18-letnią córkę Anielę broczącą we krwi, leżącą na ziemi i przykrytą kocem.

Córka jej już była w stanie agonji. Z paru słów przez nią wyrzeczonych, można było dojść, że mordu dokonali ojciec Anieli Józef i jego brat, strzeliwszy do niej z rewolweru.

Kula utkwiła w boku, raniąc ją śmiertelnie, zwłaszcza wskutek upływu krwi i nie nadejścia pomocy.

Obaj mordercy zbiegli.

Mordu dokonano na tle zwyrodnienia. Stary Kalempur i jego brat od dłuższego czasu usiłowali nakłonić córkę swą i siostrzenicę do czynów niemoralnych.

Kiedy Aniela Kalempur, stanowczo odmówiła, ranili ją ciężko, poczym zbiegli. Energiczny pościg za obu zbiegłymi bandytami w toku.

Olbrzymie nadużycia w kasie chorych w Łodzi. W łódzkiej kasie chorych, opanowanej przez socjalistów i komunistów, wykryto olbrzymie nadużycia, któ rych dokładna cyfra jeszcze nie jest ustalona. Dokonali ich rachmistrz Władysław Cieślik oraz kasjer I dzielnicy Ferdynand Zajączkowski.

Zajączkowski był z zawodu ślusarzem, należał do P. P. S.

Dotychczas stwierdzono brak kilkunastu miljonów marek ale dalsze kradzieże dopiero w toku sprawy prawdopodobnie zostaną wykryte.

Defraudanci dokonywali systematycznych oszustw pobierając pieniądze za „martwe dusze" wpisywali bowiem na blankietach fikcyjne nazwiska, fałszowali stemple i podpisy i pobierali dla tych nieistniejących osób zapomogi.

Spodziewane są dalsze szczegóły tej nowej afery wykrytej w instytucji opanowanej przez P. P. S.

Napad bandycki w Dirałach. Do zagrody Wojciecha Dzika w Dirałach koło Pstrąkowej, dostali się w nocy trzej bandyci uzbrojeni w karabiny i rewolwery systemu Browninga i grożąc zastrzeleniem, ustawili oni wszystkich domowników w jeden kąt izby, gdzie ich jeden z przygotowanym do strzału karabinem pilnował, dwaj pozostali rzucili się do plądrowania domu.

Po rozbiciu skrzyni zabrali oni bardziej wartościowe rzeczy i przeszło pół miljona gotówki i ulotnili się wraz z łupem. Dopiero w jakiś czas po ich odejściu ocknęli się przerażeni napadem, Dzik i jego rodzina i dali znać komendantowi posterunku policji. Za bandytami wysłano natychmiast pościg, ale bandytów nie udało się schwytać. Slady ich zgubiły się w pobliskim lesie i niepodobna było ich w gąszczach leśnych odnaleźć.

Przewiezienie zwłok bohaterów z pod Rokitny. Czerniowiecki komitet rokitniański na posiedzeniu odbytym w obecności konsula polskiego w Czerniowcach, p. Lorentowicza i prezesa tamtejszej rady narodowej, ustalił jako dzień uroczystego przewiezienia do Krakowa zwłok bohaterów z pod Rokitny na wtorek 20 lutego br. Przewiezienie zwłok z Czerniowiec do Krakowa potrwa około 5 dni.

W dniu 14 lutego 1923 r. o godz. 10-ej odbędzie się w Powiatowej Komendzie Policji Państwowej w Będzinie sprzedaż żelaznej maszynki do krajania tytoniu w drodze publicznej licytacji. 1052

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

100 mk. za wyraz.

Sprzedam spiesznie elektryczny motor zmienny trzech silny 220 volt prądu sosnowieckiego. Prośba o zgłoszenie ul. Warszawska Nr. 14 Celmer. 929—1

UWAGA! Spółka pracowników obuwia w Sosnowcu przy ul. Czystej róg Krzywej Nr. 9 obok b. cyrku. Poleca p. hurtownikom i mieszkańcom Zagłębia iż posiada na składzie wielki wybór mechanicznego i szpilkowanego obuwia po cenach konkurencyjnych. Dobroć gwarantowana. Proszę przyjść i przekonać się. 953—1

Sprzedam dom z zabudowaniem i ogrodem owocowym w Ząbkowicach. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 979—2

Kupię łóżko metalowe lub meblowe w dobrym stanie. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 1035

Waga 5 pudowa do sprzedania, cena 50,000 mk. Wiadomość Marjacka 12, Puszczewicz. 1031

Sprzedaż nawozu. Komisjoner fabryki Agrochemia sprzedaje superfosfat 16—18 procentowy po cenie fabrycznej, tamże potrzebny człowiek do stałej roboty. Sosnowiec Stara 10. 1028

Sklep z urządzeniem i z dwoma ubikacjami do sprzedania. Sielce Kaliska 12. 1024

Pies dobrej rasy z Cytrów nadający się do sklepu, lub podwórza do sprzedania. Wieś Grabocin domy Warszawskiego Tow. Nr. 3 Warwas Jan. 1020

Kupię motor 2 konny nadający się do prądu sosnowieckiego. A. Nowakowski Aleja 23. 1039-2

Baczność! Zupełna wyprzedaż z powodu zmiany interesu. Jeszcze kilkadziesiąt par obuwia, maszyna cięglarówka w dobrym stanie i damska Singera, jak również szafa oszklona z szufladami nadającasiędowszelkiego interesu. Kantor biurko 3 szyby duże i cała pracownia szewska, ew. i lokal sklep 2 pokoje i kuchnia. Renardowska 62 Słomiński 1058-2

Maszyny do szycia bębenkowe i czółenkowe do sprzedania. Pogoń Racławicka 3. 1050-2

POSADY i PRACE.

Zaofiarowane 100 mk. za wyraz.

Dla zarządu domu u pojedyńczej osoby potrzebna osoba starsza z dobrej rodziny, dokładnie obeznana z gospodarstwem domowem. Poważne rekomendacje niezbędne. Zgłoszenia w godzinach rannych do inż. Bauesertza, Sosnowiec ul. 3 Maja Nr. 7. 1052—3

Potrzebna osoba inteligentna, niezależna, jako gospodyni do dwojga osób, znająca także koresdondencje polską. Warunki: całodzienne utrzymanie z mieszkaniem i wynagrodzeniem podług umowy. Wiadomość w administracji „Iskry", Dęblińska Nr. 1 1049

Osoba starsza wykształcona potrzebna jako wychowawczyni do starszych dzieci i pomocy w gospodarstwie, Piłsudskiego 98. 1051

Poszukiwane 50 mk. za wyraz.

Maszynistka z buchalterją przyjmie posadę praktykantki bez wynagrodzenia w poważniejszem przedsiębiorstwie. Oferty łaskawe do administracji „Iskry" dla „M. K" 1010-1

Poszukuję posady w charakterze starszego elektro—montera, ewen. prowadzić samodzielnie warsztatu elektrycznego lub ślusarskiego. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 1017—3

Rysownik chętnie przyjmie pracę wieczorową. Adres: Piłsudskiego 33 Bednarski. 1049-2

LOKALE.

10 mk. za wyraz.

Wdowiec z dwuletnim dzieckiem poszukuje mieszkania przy rodzinie ew. przy samotnej osobie. Zgłoszenia do administracji „Iskry" dla „Wdowca". 1055

RÓŻNE.

100 mk. za wyraz.

Biuro miernicze S. KOZŁOWSKI i S-ka Sosnowiec, Kołłątaja 6. 963

Zaginęła młoda suczka wilczej rasy, odprowadzić za nagrodą, Zagórze Nr. 57 Targos. 984

Zgubiono przy wyjściu z pociągu w Sosnowcu w dniu 30 stycznia rb. o godz. 4 m. 10 po poł. aparat do mierzenia izolacji Nr 65062 (pudełko drewniane z korbką i rzemyczkiem do noszenia). Monter odpowiedzialny za ten aparat prosi uczciwego znalazcę o odniesienie go za nagrodą 30,000 marek pod adresem „Siemens" ulica Dęblińska Nr. 1. 983—1

Ulokuję miljon marek na hipotekę. Wiadomość w administracji. 1033

Zginął pudel biały Uprasza się o odprowadzenie ul. Niska 6, Krodkiewski. 1026—2

Wspólnika fachowego do prowadzenia garbarni poszukuje. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 1021

Przyjmuję szycie bielizny w domu i po domach. Pogoń ul. Ciepła Nr. 9 m. 7. 1057

Zgubiono zapasową oponę z felgą od samochodu wym. 820x120 pomiędzy Katowicami i Dąbrowa dnia 4 lutego. Upraszamy o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem Sosnowiec 3 Maja 13 Władysław Mrozowski i S-ka, 1060-3

ZGUBIONE DOKUMENTY.

50 mk. za wyraz.

Kunegundzie i Stanisławowi Fonfara skradziono w pociągu między Kielcami a Strzemieszycami legitymację kolejową z fotografją. 1056

Koźmiński Zygmunt zgubił książkę zwolnienia z wojska wydaną przez PKU. w Będzinie. 1042-3

Jan Wójcik zgubił kartę wojskową wydaną przez 26 pp. w Nowo-domsku. 1061-3

Antoni Kłos zgubił pobyt kartę wydaną przez kop. „Renard". 1062

Ogoza Adam zgubił dowód zwolnienia wojskowego, wydany przez PKU. Częstochowa. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 924—1

Dusiowi Maciejowi (r. 1897) skradziono portfel zawierający kartę demobilizacji, wydaną przez 20 pp. w Krakowie i dowód osobisty, wydany przez gminę Grodziec. 937—1

Gazda Bolesław zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 941—1

Bielski Antoni zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez PKU. w Piotrkowie oraz książeczkę miejscowej kasy chorych. Łaskawy znalazca proszony jest złożyć dowody te w redakcji „Iskry". 941—1

Wysznacki Edward zagubił książeczkę wydaną przez powiatową kasę chorych w Sosnowcu. 965—1

Kazimierzowi Rodko skradziono papiery wojskowe, metrykę urodzenia, różne papiery i gotówkę. Uprasza się tylko o zwrot papierów do administracji „Iskry" w Sosnowcu. 981—2

Leonowi Rygalikowi skradziono kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin i zaświadczenie od pracy, wydane przez Towarzystwo „Hr. Renard". 976—2

Władysław Penczka zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Sosnowca i odroczenie wojskowe wydane przez PKU. Będzin. 977—2

Kazimierzowi Stawińskiemu skradziono 6 miesięczny bilet robotniczy kolejowy, tymczasowy dowód osobisty i kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 972—1

Stanisław Kowalski zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 982—2

Szczuka Tomasz zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez P. K. U. Miechów. 988—2

Jan Wrzesień zgubił kartę zwolnienia z wojska wydaną przez PKU Będzin. 991—3

Calel Cudzyński zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 993—2

Kurek Jan zgubił kartę powoła. wydaną przez P.K.U. Będzin. 1000-2

Zarychta Franciszek zgubił paszport i kartę zwolnienia wydaną PKU. Będzin. 1002—2

Głowniak Władysław zgubił portfel czarny 5.200 mk. gotówką, kartę demobilizacji wydaną z 51 p. strzel. kres. Znalazcę proszę o zwrot dokumentu do administracji „Iskry" w Sosnowcu. 1004-1

Hirsz Apfelbaum zgubił kartę powołania wydaną w PKU. Będzin. 1013—2

Witelus Piotr (r. 1894) zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. w Będzinie. 909—2

Brüner Hirsz (r. 1896) zgubił kartę demobilizacji, wydaną przez PKU. w Krakowie. 1016—2

Stachowicz Stanisław zgubił książkę z kasy chorych wydaną przez kop. „Flora". Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 1036—3

Szczepanowi Łabusiowi zginęła karta demobilizacyjna i opinja wydane przez pierwszy pułk saperów w Warszawie. 1014

Szmulowi Chamłowi Ryńskiemu skradziono kartę demobilizacyjną wydaną przez PKU. Będzin. 1034—3

Nowak Roman zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin i książeczkę z kasy chorych. 1032—3

Józef Kawecki zgubił dokument wojskowy wydany przez 20 pułk ułanów w Sosnowcu. 1030—3

Piekarz Moryc zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez II p. s. p. w Sanoku. 1026—3

Jan Andrejew zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin, takową unieważnia się. 1025

Feliks Rajczyk zgubił kartę demobilizacji wydaną przez PKU. Będzin 1023—3

Zygmuntowi Kozłowi skradziono papiery wojskowe wydane przez PKU. Będzin, takowe unieważnia się. 1015—2

Czepczyk Piotr zgubił dokumenty wydane przez PKU. Będzin 1043—3

Juszczyk Stanisław zgubił dnia 24 stycznia r.b. tymczasowe zaswiad. demobilizacji wydane przez 38 p. p. strzelców lwowskich w Przemyślu. 1043-3

Seweryn Jessel zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 1041 3

Rozdzyński Kazimierz zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat w Czeladzi. 1040

Zaginęła karta zwolnienia wydana przez PKU. Miechów na imię Leśniak Bartłomiej. 1045

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski

Tłocznia Spółki Wydawn. „Kurjera Zagłębia"